



NIEPOKALANA ZWYCIĘŻA

DODATEK „GOŚCIA NIEDZIELNEGO” POŚWIĘCONY
WALCE O POLSKĄ TRZĘZWA I CZYSTĄ

1. MAREK POCIECHA Bernardyn

Lekcja historii

Któż z nas nie słyszał lub nie czytał owego miejsca z Ewangelii św., opisującego, jak Pan Jezus litując się nad zgłodniałymi rzeszami, podążającymi za Nim, wypowiada te pełne współczucia i miłości słowa: „Żal mi tego ludu! I mimo woli te słowa cisną się na usta i dzisiaj, gdy widzi się wokoło tych prawdziwych nędzarzy, jakimi są pijacy.

Jeśli ktoś z was miał nieszczerście wpaść w ten nałóg, niech po przeczytaniu poniższych uwag głęboko się nad sobą zastanowi, zrobi silne postanowienie poprawy i sta-

nowczo niech do tego nałogu więcej nie wraca. Niech uczyni wszystko, by Chrystus nie musiał więcej nad nim płakać.

Nazwa „alkohol” pochodzi od Arabów, którzy znali ten napój przed Europejczykami i nazywali go „al kohel”, co oznacza po arabsku „magik” lub „czarnoksiężnik”. Dlatego taką nazwę Arabowie nadali temu napojowi, nie trudno się domyślić. Spostrzegli rychło, że ta „ognista woda” dostarcza tylko iluzji, złudzeń, wydaje się, że daje siłę, radość, że rozgrzewa i pobudza, a w rzeczywistości ata-

kuje podstępnie nasz organizm i stopniowo uśmierca. Dlatego też między innymi, Koran — święta księga mahometan — zabrania spożywania alkoholu pod jakąkolwiek postacią. Dlatego też wszystkie mądre i kulturalne narody zawsze walczyły z klęską alkoholizmu wśród swych obywateli. — W takich np. Chinach już w roku 1120 przed naszą erą, więc ponad 3 tysiące lat temu, cesarz Wu Wang wydał rozporządzenie, na mocy którego miano karać śmiercią pijaków; to samo groziło urzędnikom państwa, oddającym się temu nałogowi. Wiedział on, że naród jego będzie tylko wtedy mądry i silny, tylko wtedy oprze się hordom wrogów, gdy opasze się „murem chińskim” wstrzemięźliwości. W przeciwnym razie, pijąc, będzie głupim i słabym i wkrótce zginie. I kto wie, czy to nie był ten sekret, któremu zawdzięczają Chiny swą dzisiejszą mocarstwowość. W starożytnych Indiach używanie napojów alkoholowych zaliczono do pięciu grzechów głównych. A największy prawodawca hinduski Manu polecił, by jako stosowną karę za pieię alkoholu wypalono przestępcy na czole wizerunek butelki. Napiętnowany tym znakiem był usuwany poza obręb życia społecznego, bo pijąc, przestawał być człowiekiem, któremu przecież powinno zależeć na honorze

i szczęściu ogółu, a on stał się zakałą i nierozumnym zwierzęciem.

Podobnie piętnowano pijaków i w innych krajach, którym zależało na mądrych i zdrowych obywatelach, na swej przyszłości. Walczono z nimi i w Polsce, widząc w tym zawołaniu: „Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa!” jedno z zatrutych źródeł upadku. — I tak na przełomie XVIII i XIX wieku z plagą pijaństwa walczyli tacy wybitni mężowie jak Staszic i Jędrzej Śniadecki. A w drugiej połowie XIX wieku liczni działacze społeczni prowadzili akcję przeciwalkoholową. Natrafiali jednak na znaczne przeszkody wynikające z ówczesnej sytuacji politycznej Polski. Np. carski gubernator Murawiew dopatrywał się w propagandzie przeciwalkoholowej ruchu wywoleńczego i społecznego, a więc na wszelki wypadek kazał wywieźć działaczy przeciwalkoholowych na Sybir.

Walcząc z alkoholizmem wśród swoich obywateli, silne państwa nie omieszczały do narodów podbitych w pierwszym rządzie wysyłać alkoholu, celem całkowitego ich ogłupienia, osłabienia i zdegenerowania. A ten potrafił tego dokonać i to w krótkim nierzaz czasie...

I tak Likurg, prawodawca starożytnej Sparty, sprzyjał rozwojowi pijaństwa wśród

(Patrz strona następna)

„Łaska jest ponad wszelkie słabości i nędze ludzkie“

„Sami ze siebie nic nie potrafimy, ale przy pomocy Niepokalanej cały świat nawrócimy, cały świat rzucimy do Jej stóp! Bądźmy tylko Jej — w całości i bezgranicznie.“

„Żyjmy miłością Niepokalanej, pracujmy dla Jej miłości i tak promieniuemy miłością na innych.“

„Pamiętajmy, że Niepokalana i za najmniejsze okazanie Jej czci hojnie nagradza. Niech więc ci, wśród których Jej królestwo szerzymy, choć cośkolwiek dla Niej zrobimy, a Ona już im tego nigdy nie zapomni.“

„Aby Niepokalana zdobyła wszystkie dusze, na pewno jest to wola Bożą. W tej intencji możemy bez zastrzeżeń wszelkie nasze trudy, niewygody i cierpienia ofiarować Niepokalanej, żeby zdobyła świat.“

(Słowa Ojca Maksymiliana Kolbe)



Parafialna akcja trzeźwości

Narodowi Polskiemu zagroza wielkie niebezpieczeństwo ze strony wroga wewnętrznego — alkoholizmu, który systematycznie niszczy jego zdrowie fizyczne i duchowe. Alkohol, jako środek narkotyzujący, usypia czujność społeczeństwa wobec groźącego niebezpieczeństwa, aby powoli, prawie niedostrzegalnie, jak rak, toczyć jego żywv organizm. Niebezpieczeństwo alkoholizmu zostało już dawno dostrzeżone przez Kościół. — „Pijacy nie wejdą do królestwa niebieskiego” — pisze św. Paweł, a św. Augustyn w ten sposób wyraża się o pijaństwie: „Pijaństwo jest matką wszystkich grzechów, korzeniem występków, początkiem zbrodni, odarciem ze sławy, skróceniem życia i zabójstwem duszy”.

Podobnie słusznie i trafnie mówi św. Cyryl Aleksandryjski: „Jak trzeźwość jest matką wszystkich cnót, tak pijaństwo jest matką wszystkich zbrodni”. Dla Polski akcja szerzenia trzeźwości ma specjalne znaczenie. Piśze o tym Prymas Polski Ks. Kardynał Stefan Wyszyński: „Naszvm dzieciom w kołyse pieśń śpiewały szrapnele i bomby... Dlatego też musimy być trzeźwymi. Naród, który jest niejako na pozycji, jeśli chce wygrać zwycięsko wojnę, musi być trzeźwy, musi być bohater, musi umieć dyktować swoim namiętnościom, musi umieć poświęcać swoje żądze. Musi zroz-

mieć, że walka idzie o jego być albo nie być”.

Kościół katolicki, który prowadzi człowieka do Prawdziwego Szczęścia drogą opanowania namiętności, samozaparcia i ofiary, zdaje sobie doskonale z tego sprawy, że to nie jest łatwa droga. Dlatego też w zwalczaniu wielkiej namiętności, jaką jest nałóg, przyzwyczajenie do picia napojów alkoholowych, nie poprzestaje na środkach społeczno-gospodarczych, lecz sięga do środków poważniejszych, do życia łaski i modlitwy oraz do abstynencji, tj. całkowitego wyrzeczenia się picia nie tylko wódki, ale także wina i piwa.

W czasie okupacji hitlerowskiej alkohol stał się wielkim sprzymierzeńcem Niemców dążących do biologicznego wyniszczenia Narodu Polskiego. Po wojnie Episkopat rozpoczął energiczną akcję szerzenia trzeźwości. W 1947 r. wydano w tej sprawie list pasterki i powołano do życia Krajowy Referat Trzeźwości. W ciągu zaledwie 2 lat powstało 448 Bractw Trzeźwości liczących 114 tys. członków.

Obecna sytuacja, gdy spożycie alkoholu, w porównaniu z okresem przedwojennym, wzrosło czterokrotnie, wymaga zjednoczenia wszystkich wysiłków w walce z klęską pijaństwa i stworzenia potężnego, masowego ruchu przeciwalkoholowego, który przybrałby formę krucjaty narodowej. Walka z al-

koholizmem, która jest częścią akcji do religijnego i moralnego odrodzenia naszego Narodu, musi na stałe wejść do zwyczajnego duszpasterstwa parafialnego. W tym celu powstały w diecezjach, przy kuriach Referaty Trzeźwości, które bezpośrednio kierują akcją szerzenia trzeźwości w parafiach.

A oto niektóre punkty z programów tej ważnej pracy duszpasterskiej:

1) Parafialną akcję szerzenia trzeźwości najlepiej rozpocząć zapraszając do parafii księdza — znanego działacza przeciwalkoholowego w celu urządzenia „Dni Trzeźwości”. Dobrze wygłoszone kazania dają jak najlepsze rezultaty. Np. w Samborowie — po gorącym kazaniu ks. prałata Michała Żukowskiego z Torunia — 69 osób złożyło przyrzeczenie abstynenckie.

2) Sprowadzić materiały przeciw alkoholowe, jak np.: — ulotki i teksty ślubowań abstynenckich, tygodnik Gość Niedzielny z dodatkiem „Niepokalana Zwycięza” i inne materiały (z Centrali Krucjaty Wstrzemięźliwości, Katowice, ul. Jordana 19); — pismo „Zdrowie i Trzeźwość” i ulotki rozpowszechniane przez redakcję tego pisma (Poznań, ul. Zevlanda 6 m. 8); — ulotki i afisze wydane przez Główny Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy — Warszawa, ul. Kopernika 36 40; — ulotki i przeźrocza przeciwalkoholowe, a także higieniczno-sanitarne, nadające się również do projektora „Bajka” — z Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej; — ulotki wydawane przez przeciwalkoholowe stowarzyszenie „Błękitny Krzyż” (Kraków, ul. Smoleńsk 9/2); — broszury przeciwalkoholowe z jednej z księgarni „Domu Książki”, (np. „Prawda o alkoholu — dr Kaczanowski, „Alkohol a zdrowie człowieka” — dr Jaroszyński, „Mój tatuś pije” — dr Szymańska, „Zapalisz? — a może napijemy się...?” — dr Fast, „Dlaczego walczymy z pijaństwem?” — Majda). — filmy przeciwalkoholowe (np. „Przez trzeźwość do szczęścia”, „Nad przepaścią”, „Dzieci oskarżają”, „Pije Kuba”, „Uwaga Chuligani!”, „Hanka”, „O jeden kieliszek za dużo”, „Ludzie z pustego obszaru” i inne filmy, które można wybrać z „Katalogu filmów oświatowych” (cena 10 zł).

Katalogi wysyłają oraz

przyjmują zamówienia na przyjazd kina ruchomego (koszt od 120—360 zł) Centralne Rozpowszechniania Filmów Oświatowych. Adresy: Białystok ul. Lipowa 14, tel. 30-40, 26-54; Bydgoszcz, ul. Ludwikowo, tel. 45-24; Gdańsk, ul. Piwna 26, tel. 351-31 do 33; Katowice, ul. Kochanowskiego 10, tel. 307-85; Kielce, ul. Sienkiewicza 53, tel. 23-68; Koszalin, ul. Grunwaldzka 10, tel. 35-85; Kraków, ul. Smoleńsk 2, tel. 548-83; Lublin, ul. Pstrowskiego 6, tel. 67-92; Łódź, ul. Nowotki 247, tel. 335-94; Olsztyn, Al. Wojska Polskiego 30 a, tel. 30-31; Opole, ul. Staromiejska 12, tel. 37-94; Poznań, ul. Chełmońskiego 21, tel. 641-37; Rzeszów, ul. Rejtana 4, tel. 14-22; Szczecin, ul. Batorego 3, tel. 80-40; Warszawa, ul. Jagiellońska 2/4, tel. 944-95; Wrocław, ul. Bogusławskiego 14, tel. 70-91; Zielona Góra, ul. Kroświeńska 7, tel. 32-36.

3) Zorganizować kolportaż czasopism i ulotek przeciwalkoholowych. Najlepiej bez kilportera kładąc je wraz z puszką na dobrowolne ofiary, w kruchcie kościoła (gdzie można zawiesić również hasła przeciwalkoholowe) lub latem — przed kościołem. Naturalnie po kazaniach trzeba je odpowiednio „zareklamować”.

4) Założyć „Księgę Wstrzemięźliwości” z następującymi rubrykami: Data ślubowania; imię i nazwisko ślubującego; data urodzenia, miejsce zamieszkania; ślubuję nie pić wódki, wina, piwa i innych napojów alkoholowych (w tej rubryce przy każdym nazwisku piszemy: „na całe życie”, bądź — „od dnia... do dnia...”; podpis ślubującego/ej). Drukowane księgi można nabyć w Centrali Krucjaty Wstrzemięźliwości.

5) Ślubowania abstynencji przyjmować w kościele, najlepiej grupami: starsi; młodzież od 14—18 lat; ci którzy ślubują nie pić alkoholu w pewnym okresie życia (od dnia... do dnia...). Przyjmować również ślubowania indywidualne.

6) Spośród tych parafian, którzy złożyli ślubowanie abstynencji, można by powołać parafialny komitet do zwalczania alkoholizmu.

7) Zarówno parafialne komitety, jak również stowarzyszenia włączają się do prac miejscowych, względnie powiatowych i woje-

Lekcja historii

(Dokończenie)

narodów podbitych, wiedząc, że pod jego przemożnym wpływem powstaje demoralizacja i zanika patriotyzm. Europejczycy zaś, by stać się jedynymi panami Nowego Świata, zawlekli tam przede wszystkim wódkę, zwaną przez Indian „wodą ognistą”. I ta spowodowała skutki katastrofalne. Oto całe plemiona Czerwonoskórych wyginęły z powodu nadużywania alkoholu i chorób z tym związanych. A czyż Hitler nie postępował podobnie w XX wieku w stosunku do podbitych narodów? Czyż Polacy i inne narody nie były celowo rozpijane przez władze okupacyjne, które nie żałowały im wódki?! O, bo wiedział dobrze wróg, że alkohol wraz z kazamatami Oświęcimia, czy Majdanka robi swoje i wyniszczy nas. Jaka szkoda tylko, że z tej lekcji historii —

a podobno „historia jest nauczycielką życia” — niewiele skorzystaliśmy, jak dawniej oblewając wódką nadal nasze radości i smutki. To się nazywa mieć „stałe zasady”! To się nazywa w czyn przekuć przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie!”

Był zwyczaj u Spartan, że raz w roku pozwalali upić się swoim niewolnikom. Gdy ci pod wpływem alkoholu zachowywali się w sposób wzbudzający pogardę, wyprowadzono ich na rynek, gdzie pokazywano ich młodzieży i dzieciom, by wyrobić w nich wstręt do pijaństwa.

Tak i my, popatrzmy w oczy pijaństwu, ale nie temu, które prowadzi do knajpy, bo to jest na pierwszy rzut oka naszym przyjacielem — lecz temu, które wychodzi z knajpy. Innymi słowy — przypatrzmy się skutkom pijaństwa, by się zawstydić, zaдрzeć i poprawić.

wódzskich Społecznych Komitetów do Walki z Alkoholizmem.

8) Organizować odczyty, pogadanki i wystawy przeciwalkoholowe.

9) W czasie katechizacji wygłaszać specjalne pogadanki przeciwalkoholowe dla dzieci i młodzieży.

10) Uświadamiać wstępujących w związek małżeński o niebezpieczeństwie alkoholizmu, a zwłaszcza o wpływie alkoholu na potomstwo.

11) Uświadamiać dziewczęta, by nie wychodziły za alkoholików, dopóki ci się nie wyleczą.

12) W czasie kolędy przeprowadzać indywidualne rozmowy z parafianami lubiącymi pić. Można rozdawać również różne pisma i ulotki przeciwalkoholowe.

13) Z okazji Wielkopostnej Akcji Trzeźwości (WAT) wezwać parafian do zachowania w tym okresie abstynencji od picia napojów alkoholowych i palenia tytoniu.

14) Roztoczyć opiekę nad nałogowymi alkoholikami (w porozumieniu z poradnią przeciwalkoholową) i nad ich rodzinami.

15) Własnym życiem dawać przykład abstynencji.

16) Nie brać udziału w uroczystościach, festynach, loteriach, zabawach itp., na których będą napoje alkoholowe.

17) Przeznaczyć upominki (książki, ew. listy od ks. biskupa) dla parafian, którzy wyprawia wesele lub chrzciny bez alkoholu.

18) Propagować zwyczaj picia zdrowych, witaminowych

soków owocowych i zawierania w domach abstynentów wywieszek z hasłami: „W tym domu nie częstuje się gości alkoholem”.

19) Urządzać zabawy bezalkoholowe.

20) Zwracać uwagę, czy jest przestrzegana na terenie parafii ustawa o zwalczaniu alkoholizmu z dnia 27 kwietnia 1956 r. (Dz. Ust. z dnia 8 maja 1956 r., Nr 12, poz. 62), a zwłaszcza:

— Czy nie sprzedają napojów, zawierających więcej niż 4,5% alkoholu, nieletnim, do lat 18 (Art. 1 Ustawy, § 2, p. 1 i art. 11)?

— Czy nie sprzedają napojów alkoholowych w pobliżu miejsca zebrania masowych (tj.: szkół, kościołów, dworców, fabryk, na odpus-

tach itp.) — Art. 1 Ustawy, § 2, p. 6 i art. 12)?

— Czy na terenie parafii istnieje nielegalny handel alkoholem (art. 12 Ustawy)?

Tych 20 punktów, nie wyczerpuje naturalnie całego programu parafialnej akcji trzeźwości, która — aby dała pozytywne wyniki — musi być prowadzona planowo, i systematycznie i w zależności od miejscowych warunków.

Stanowią one jednak pewien zarys tej akcji, podając cały szereg środków, które zmierzają do przekonania parafian o niebezpieczeństwie alkoholizmu i do wytworzenia atmosfery niezbędnej dla apostołstwa trzeźwości, w myśl zasady: „Przez dobrowolną abstynencję wielu — do umiarkowania wszystkich!” Zbigniew Skalski

Mężczyznom ku rozwadze!

Alkohol twój wróg!

I. TWOJE STANOWISKO W RODZINIE:

Względem żony: Jesteś jej mężem!

Złączony z nią nierozdzielnie w węzłem małżeńskim. Waszą wspólnotę sam Bóg pobłogosławił, przeto wasze pożycie małżeńskie ma być godne i uczciwe. Macie być rodzicami nowego polskiego pokolenia i nowych szlachetnych członków Kościoła katolickiego. Szanujcie swą godność rodzicielską.

Jesteś jej przyjacielem i towarzyszem życia.

Stanowicie jedną nierozdzielną społeczność. Najważniejszym prawem waszego życia jest miłość, którąście sobie przysięgli przy ołtarzu. Jej objawami są: wierność, zaufanie, wyrozumiałość, współczucie i wzajemne poszanowanie. Powinniście sobie nawzajem pomagać, wspólnie układać plany na przyszłość, wspólnie radości przeżywać, wspólnie też o szczęście się modlić.

Względem swych dzieci: Jesteś ich ojcem.

Ty i m przekazałeś skarb życia. One są przedłużeniem twego istnienia. Po tobie dziedziczą dobre i złe skłonności. Od ciebie w wysokim stopniu zależy ich przyszłość.

Jesteś ich wychowawcą i przyjacielem

Pracujesz ciężko, by swe dzieci wyżywić i przyodziać. Myślisz o ich przyszłości i dbasz o ich wykształcenie. Pragniesz, by były dobrymi Polakami, dlatego uczysz ich pracy i poświęcenia dla na-

rodu. Chcesz, by były szlachetnymi ludźmi, dlatego uczysz je prawości w życiu. Starasz się, by obce im było wszelkie zło, dlatego umacniasz je we wierze katolickiej. Tego wszystkiego uczysz je nie tyle słowem ile przykładem, bo wiesz, że dla dzieci jesteś żywym wzorem postępowania. Chcesz mieć u dzieci zaufanie, by do ciebie zwracały się o poradę, pomoc i wskazówki. Kształcisz w nich charakter szczerych Polaków i rzetelnych katolików. Dlatego też kochają Cię i twoi dzieci i wierzą Ci.

II. KIM STANIESZ SIĘ, PIJĄC ALKOHOL?

Dla żony: Pijakiem, tyranem i zdrajcą!

Dla pijaka nie ma żadnej świętości. Sieje zgorszenie przekleństwa, plugawymi słowami i całym zachowaniem. Jest postrachem dla słabych i kobiet. Niczym mu świętość przysięgi małżeńskiej. Ileż to wstydu przynosi żonie i całej rodzinie. W domu ponieważ godność swej żony i matki swych dzieci. Pijak staje się przyczyną częstych chorób w rodzinie, a nawet śmierci, zwłaszcza swych małych dzieci, śmiertelność bowiem w rodzinie pijaków jest duża. Tak zaprzepaszcza miłość rodzinna, a w jej miejsce pojawia się ból, strach, i obrzydzenie.

Egoistą, krzywdzicielem i wrogiem!

Dla przyjemności upijania się potrafi pijak okradać żonę i własne dzieci. Wyżej ceni alkohol niż miłość małżeńską i szczęście rodzinne. Al-

kohol wiele już małżeństw rozdzielił, wycisnął wiele łez i wiele serc zakręawił, — podeptał i splugawił świętość wielu rodzin i wiele wszelakiego zła zasiał w społeczeństwie.

Dla dzieci: Wyrodnym ojcem!

Przekazując swoim dzieciom zatruty alkoholem organizm, unieszczęśliwiać je będziesz na całe życie. Chorowite i niedorozwinięte dzieci obciążone też bywają różnymi chorobami umysłowymi i złymi skłonnościami: np. do pijaństwa, kradzieży itp. Widok takich dzieci będzie ci ustawicznie zatrącał sumienie. Zaslepiony zgubnym nałogiem staniesz się nieczułym na niedostatek i krzywdę dzieci, byle dogodzić nieonanowanej namiętności pijaństwa.

Gorszycielem i wrogiem!

Clonna wyobraźnia twych dzieci zapisze w pamięci wszystkie gorszące sceny i awantury domowe, których były świadkami, wszystkie przekleństwa i brukowe wyrażenia, jakich się nasłuchiwały. Wszystkie razy doznane, lzy i lęk przed własnym ojcem wycisną się wduszy ich jako krzywda ze strony tego, który powinien być ich największym dobroczyńcą. Często dzieci takie unikają domu i wychowują się na ulicy, co kończy się zwykle szpitalem i więzieniem.

Takie dzieci mogą Ci kiedyś zarzucić: Tyś zburzył moją dziecięcą szlachetność, zbrukaleś moją wyobraźnię, tyś poniewierał moją matkę,

tyś plugawo traktował każdą kobietę, tyś pierwszy nauczył mnie różnych grzechów. Tyś zbeszcześcił wszystko co święte, a przez to odwróciłeś mnie od wiary i moralności katolickiej. Straciłem dla ciebie serce, straciłem poważanie, bo sam przez ciebie jestem nieszcześliwy, jako owoc twego pijackiego życia.

III. KIM BYĆ FOWINIENES?

Dla żony: Wiernym mężem!

Nie pij alkoholu! Szanuj swą godność człowieka! Szanuj przysięgę małżeńską, traktuj swą żonę jako dozorczą towarzyszkę życia, matkę i wychowawczynię twych dzieci. Na twoje małżeństwo patrz jako na związek, który ma dać zdrowych obywateli narodowi, a Kościołowi nowych świętych.

Przyjacielem i towarzyszem życia!

Nie pij alkoholu! Traktuj swą żonę jako najwierniejszą przyjaciółkę. Wspólnie troszczcie się o dom, dzielcie się wzajemnie radościami i troskami życia, wspólnie pracujcie, wspólnie wychowujcie dzieci i wspólnie też módlcie się do Boga. Żona i dzieci twoje pomogą ci oprzeć się wrogowi szczęścia rodzinnego: pijaństwu.

Wspólnymi siłami zbudujecie w swym domu snokój, radość i szczęście rodzinne.

Dla dzieci: Dobrym Ojcem!

Nie pij alkoholu! On to tyle krzywdy sieje w rodzinie pijaków. Dbaj, byś mógł dzieciom przekazać zdrowy i nieskażony alkoholem organizm.

Nie zmarnuj ani grosza na alkohol, ale swe szczęście upatruj w tym, by dzieciom raczej zabezpieczyć przyszłość, a choćby tylko sprawić im przyjemność. Uśmiech twego dziecka winien być dla ciebie najprzyjemniejszą nagrodą.

Wychowawcą i przyjacielem!

Nie pij alkoholu! On uniemożliwia najważniejsze zadanie ojca: wychowanie dzieci. Oby two dziecko nie widziało Cię nietrzeźwym. Obyś nigdy nie dał dziecku zgorszenia, oby two dzieci mogły o tobie powiedzieć: Ojciec nasz nigdy nie przeklinał, jego usta nigdy nie splamiły plugawe słowa. Pamiętaj, że jesteś dla dzieci chodzącym przykładem. Twoje wyrzeczenie i poświęcenie się dla nich, tylko pozornie bywa czasem nie zauważone, napewno przynajmniej w przyszłości wywoła wdzięczność i cześć należną. Tylko jako trzeźwy ojciec możesz mieć zaufanie dzieci i autorytet wychowawczy. Tylko takie cnoty możesz pielęgnować u dzieci, jakich sam będziesz przykładem.

Polska dziś potrzebuje ludzi o nieugiętych charakterach, o mocnych zasadach, bo tylko tacy podolają obecnym zadaniom, jakimi są przede wszystkim: odbudowa moralna i gospodarcza narodu, po ciężkich przejściach wojny i okupacji. Tylko trzeźwi obywatele mogą się tu przydać. Kościół może liczyć także tylko na swoich trzeźwych wyznawców tylko tacy mogą być przyjaciółmi Pana Boga. Nie pij alkoholu! Tego domagają się od ciebie: Rodzina, Polska, Kościół i Pan Bóg!

OSTATECZNY WNIOSEK

Chcę! Muszę być! i Będę!

Wiernym mężem i przyjacielem dla żony!

Prawdziwym ojcem i szlachetnym wychowawcą dzieci!

W jaki sposób możesz skutecznie walczyć z nałogiem alkoholizmu? Oczywiście przez skierowanie swych pieniędzy na cele pożyteczne, zapewniające Tobie i Twojej

rodzinie zaspokojenie potrzeb.

Na przykład w roku ubiegłym za skonsumowany alkohol możnaby było wybudować około 300 000 izb mieszkalnych, to jest właśnie tyle, ile potrzeba na pokrycie naszego głodu mieszkaniowego.

Jeżeli Ci trudno przychodzi rozsądne gospodarowanie własnymi pieniędzmi poszukaj sojuszników, którzy by Ci pomogli. Jednym z tych sojuszników będzie książeczka oszczędnościowa PKO. Ona przechowa Ci bezpiecznie twoje pieniądze, pozwoli Ci łatwiej uskładać sumę potrzebną na określony, poważniejszy sprawunek; zawsze, nim podejmiesz z niej gotówkę, zdążysz się zastanowić, na jaki cel chcesz ją wydać.

Jeżeli jeszcze nie masz książeczki oszczędnościowej PKO, otwórz ją sobie. Można to uczynić w każdym Oddziale PKO, urzędzie pocztowym, w agencji PKO przy Twoim zakładzie pracy!

Masz do wyboru książeczkę PKO:

- a) ważną w obiegu pocztowym,
- b) umiejscowioną, opiewającą na Twoje nazwisko lub na okaziciela.

Dodatkową twoją korzyścią będzie też zabezpieczenie pieniędzy przed zniszczeniem, zgubieniem czy kradzieżą. Wzamin procentów możesz wziąć udział w losowaniach atrakcyjnych, premii, jak samochody lub motocykle.

Dzięki wkładom na specjalną książeczkę oszczędnościową już po upływie 3 lat możesz uzyskać kredyt długoterminowy na budowę własnego mieszkania dla siebie i swojej rodziny.

Każdy Oddział PKO udzieli Ci chętnie wyczerpujących informacji o korzyściach związanych z poszczególnymi typami wkładów oszczędnościowych.

Pamiętaj, że własnym przykładem oddziałasz na swe dzieci, które od najmłodszej młodości nabędą nawyku oszczędzania, tej wartościowej cnoty, tak niezbędnej dla człowieka.

Znamienna wystawa Milicji Obywatelskiej w Warszawie

Rzadko który plakat pozostaje tak długo w pamięci, jak ten, który informował społeczeństwo o zorganizowanej przez MO wystawie, ilustrującej losy dzieci zaniedbanych, opuszczonych — dzieci nieszczęśliwych. Zamyślona, smutna twarz dziecka, umieszczona w kadrze czterech ciemnych pasem, zdawała się wołać: „nie zapomnijcie o mnie”.

Napis umieszczony na jednej z tablic Wystawy jest sformułowaniem tragicznego dla wielu dzieci pytania: „Matki! Ojcowie! Obywatele! — czy stworzyliście warunki dla normalnego rozwoju Waszych dzieci? Pamiętajcie: oblicze moralne młodego pokolenia zależy od Was!”

Wystawa, której należałoby nadać większy rozgłos, albowiem afisze nie wystarczą, jest tragicznym sprawozdaniem, którego wprost nie umiemy zrozumieć: w pierwszej połowie bieżącego roku 71 dzieci zginęło w płomieniach, 158 straciło życie w wypadkach drogowych, 50 wyleciało w powietrze na skutek manipulowania przy niewypalach bomb, pocisków i granatów, 357 utonęło w czasie kąpiei, 117 zamordowano, a ile poza tym kalek, ile dzieci unieszczęśliwionych na całe życie? Tu już nie wystarczą liczby dwucyfrowe.

Ale nie tylko ta część sprawozdania jest tragiczna. Tragiczna jest również ta, która pokazuje efekty złego wychowania, demoralizujące przykłady dorosłych, zdegenerowanie niektórych środowisk i drogi wiodące opuszczoną młodzież do nałogów, przestępstwa, wykoślenia i zbrodni. W pierwszym półroczu 1958 r. jednostki M. O. skierowały 5554 sprawy do Rad Narodowych i Sądów w sprawie dzieci moralnie zagrożonych. Przez Izby Dziecka MO przewija się rocznie ponad 12.000 dzieci. W wykrytych przestępstwach w roku 1957 brało udział

24.207 nieletnich; za pijaństwo zatrzymano w tym samym okresie — 2722; z domu rodzicielskiego zbiegło 6778 dzieci

Za tymi cyframi można na Wystawie odczytać inne, które są przyczyną pierwszych — w II półroczu zatrzymano w Polsce 278.838 pijaków, do izb wytrzeźwień doprowadzono 23.243, do prokuratury, sądów i kolegiów orzekających M. O. skierowała ogółem 22.810 spraw nałogowych alkoholików.

„Człowieka wychowuje całe społeczeństwo” — głosi jedna z tablic Wystawy — i niestety do procesu wychowania dorzucają swój fatalny wkład również te tysiące pijaków, awanturników i łajdaków.

Zniszczyć taki wkład! Odizolować dziecko od zgubnych wpływów! Czuwać nad dziećmi nieszczęśliwymi z winy rodziców! Zwalczać pijaństwo i demoralizację — oto wnioski narzucające się przemożnie w czasie zwiedzania wystawy zatytułowanej „Dziecko, z którym się spotykamy”.

Spotykamy się... ale czy reagujemy na grożące mu niebezpieczeństwa, czy niesiemy mu niezbędną pomoc?

Chlubny jest bilans, jakim mogła się na Wystawie wykazać Milicja Obywatelska. Setki, tysiące dzieci nieszczęśliwych znalazło się dzięki interwencji M.O. na właściwej drodze, setki dzieci uratowali ofiarni milicjanci od niechybnej śmierci. Ale czy to wystarcza? Czy to jest wszystko, co społeczeństwo nasze może zrobić dla tych nieszczęśliwych dzieci, z którymi się spotyka?

Z pewnością nie. Końcowy akcent Wystawy położony jest właśnie na palącej potrzebie współdziałania wszystkich ośrodków wychowania

(Przedruk z Biuletynu Informacyjnego GSKP)

Alkohol a praca

1. CZY ALKOHOL UŁATWIA WYSIŁEK MIĘŚNIOWY?

Niezbite dowody, wynik naukowych doświadczeń, pozwoliły już rozprawić się zdecydowanie z tego rodzaju opinią.

Podróżując samochodem możemy stwierdzić, że po przejechaniu pewnego odcinka drogi poziom benzyny w zbiorniku obniżył się proporcjonalnie do przebytej odległości.

Natomiast jeżeli zmierzycie poziom alkoholu we krwi człowieka wykonującego ciężką pracę fizyczną, to stwierdzicie, że zawartość alkoholu we krwi nie obniża się szybciej niż u tego samego

człowieka pozostającego w spoczynku. A więc mięsień nie zużywa alkoholu do swej pracy (zużywa on cukier, dostarczony organizmowi najczęściej w pokarmach mącznych).

Jeżeli robotnik odnosi wrażenie, że pod wpływem alkoholu łatwiej pracuje, to tylko dlatego, że alkohol utrudnia mu odczuwanie zmęczenia. Korzyść, z którą pracujący drogo płać, ponieważ ryzykuje przekroczenie granicy swych sił; organizm jego zużywa się bez jego wiedzy, a do tego dołącza się jeszcze przewlekłe zatrucie.

2. CZY ALKOHOL POLEPSZA JAKOŚĆ WYKONYWANEJ PRACY

Takie wrażenie odnosi tylko ten, kto pije. Ale także i w tym wypadku doświadczenia, zwane „psychotechnicznymi”, wykazywały stale, że niewielkie ilości napojów alkoholowych, mimo że nie doprowadzały do upicia, to jednak zwiększały u maszynistów ilość błędnych uderzeń w klawisze, u żołnierzy ilość niefortunnych strzałów, oraz u kwalifikowanych robotników — ilość braków.

Ten niekorzystny wpływ użydatnia się szczególnie wyraźnie przy prowadzeniu samochodu: czas reakcji (tj. okres, jaki upływa od dostrzeżenia przeszkody do wykonania ruchu niezbędnego

dla jej uniknięcia) ulega wydatnemu przedłużeniu pod wpływem napojów alkoholowych.

Codziennie wypadki drogowe dostarczają nam nowych dowodów potwierdzających słuszość tych spostrzeżeń.

Już od dawna sportowcy zaobserwowali i potwierdzili fakt, że napoje alkoholowe, nawet w małych dawkach, zmniejszają wydolność i precyzję działania.

A dlaczego to, co działa szkodliwie przy podnoszeniu ciężaru w czasie zawodów sportowych — miałoby być dobre przy wykonywaniu identycznego ruchu w czasie pracy?

Zbuntujmy się!

Nikt tyle nie cierpi przez pijaństwo męża, czy ojca pijaka, co kobieta w domu. A jednak zamiast zawziąć się i zbiorowym wysiłkiem tę plagę zwalczać, przeważnie tylko narzekają na swoją dolę i cierpi bezczynnie. A nawet częściej sama kręci bicz na własne plecy, wychodząc za mąż za człowieka pijącego, wyrabiając w domu napoje alkoholowe, podtrzymując pijackie zwyczaje towarzyskie, nie wychowując dzieci w abstinencji itd. Tylko niewiele kobiet

walczy naprawdę z klęską pijaństwa.

A kobieta mogłaby bardzo dużo zrobić, gdyby stanęła do celowej, zorganizowanej walki. Np. reforma zwyczajów towarzyskich przez domowy wyrób nektarów, troska o dom, wychowanie abstynenckie młodzieży, wyróżnienie przez młodzież żeńską chłopców niepijących, a wyśmiewanie pijących — te i wiele innych rzeczy zależy tylko i wyłącznie od kobiety!

(„Przyjaciel trzeźwości” — II, 1938 r.)



RODZINA, podstawowa komórka organizmu społecznego jest zagrożona. Mówi

się dziś wiele o kryzysie rodziny i małżeństwa. Oto, co pisze o tym Biskup Tarbes z Lourdes w liście pasterskim o rodzinie, wydanym w roku 1949: „Rodzina, instytucja święta i podstawowa, jest dziś sprofonowana i zachwiana. Rodzinę, którą Bóg uczynił na obraz Trójcy Przenajświętszej, rodzinę, która jest konieczna dla utrzymania porządku w chrześcijaństwie i w ludzkości całej, atakuje się dziś wszelkimi sposobami, tak że wreszcie stała się podobna do silnej budowli, która wali się w gruzy pod nieustannymi ciosami burzycieli.“ O kryzysie rodziny u nas świadczy chociażby ogromna i wzrastająca stale liczba rozwodów. W roku 1957 udzielono w Polsce około 15 000 rozwodów, a ogółem wpłynęło do sądów około 30 000 wniosków o rozwód.

Rozwód — to ostatnie ogniwo trwającego zwykle dłuższy czas procesu rozkładowego rodziny. Jakie są przyczyny tego rozkładu?

Przeważnie jakaś namiętność, jakieś nieopanowanie popędów skażonej ludzkiej natury. Nader często tą namiętnością będzie alkoholizm. Jest on przyczyną wielu rozwodów — a setki tysięcy rodzin alkoholików żyje w stanie faktycznego roz-

Wielki przyjaciel rodziny

kładu moralnego i gospodarczego. Żony i dzieci w tych rodzinach przeżywają prawdziwą i straszną gehennę. O tym, jak alkoholizm rozkłada życie rodzinne, świadczy chociażby następująca statystyka: spośród 200 badanych alkoholików 92% biło żonę, 89% wyrządzało szkody w domu, 76% zabierało żonie pieniądze na wódkę, 53% sprzedawało rzeczy z domu.

Drugą najczęstszą przyczyną rozkładu życia rodzinnego jest nieopanowana namiętność seksualna. Prowadzi ona z jednej strony do niewierności małżeńskiej — z drugiej strony do nienaturalnego współżycia małżeńskiego, co znow jest najczęstszą przyczyną rozstroju nerwowego i różnych schorzeń psychicznych. Stosowanie środków antykoncepcyjnych i przerywanie ciąży to nienaturalne praktyki, które zawsze jakiś ślad pozostawiają w psychice kobiety, tak iż z czasem staje się ona bardzo trudna do współżycia.

Wreszcie trzecią przyczyną jest nieopanowana miłość własna, egoizm, niezdolność do poświęceń i ofiar, brak prawdziwej miłości. Współżycie małżeńskie na dłuższą metę jest bowiem niemożliwe, jeżeli obie strony nie posiadają zdolności podporządkowywania swych osobistych zachcianek dobru całej rodziny i zdolności poświęcenia się dla drugiej strony.

Do przyczyn rozkładających życie codzienne należy oczywiście zaliczyć także trudności materialne, przede wszystkim nędzę mieszkaniową.

Musimy podjąć akcję ratunkową na rzecz rodziny. „Próżno staramy się powstrzymać upadek cywilizacji, jeśli nie sprowadzimy do prawd Ewangelii rodziny, początku podstawy społeczeństwa“ — pisze Papież Pius XII w encyklice „Ingruentium malorum“. Akcja ratunkowa musi przeciwdziałać najważniejszym przyczynom rozkładu życia rodzinnego. I dlatego musimy wprowadzić do życia rodzinnego, do przygotowania i wychowania przedmałżeńskiego, do wychowania rodzinnego dzieci cnotę, którą możemy nazwać Wielkim Przyjacielem Rodziny — cnotę Wstrzemięźliwości.

Wstrzemięźliwość — jako cnota opanowująca niższe popędy naszej natury i poddająca je kierownictwu rozumnej duszy — jest lekarstwem zbawiennym na wszystkie choroby toczące jak rak dzisiejsze życie rodzinne.

Błogosławiona rodzina, w której ojciec i matka praktykują wstrzemięźliwość od alkoholu, abstynencję, w której dzieci nasiakają żywym przykładem umiłowania trzeźwości swoich rodziców.

Błogosławiona rodzina, w której małżonkowie potrafią rozwiązać najważniejszy problem współżycia małżeńskiego zgodnie z wolą Bożą i z prawami natury, dzięki wstrzemięźliwości. Owocem jej będzie spokój sumienia, łaska, radość, zdrowie fizyczne i psychiczne.

Błogosławiona wreszcie rodzina, w której panuje duch ofiarnej miłości, wyrażającej się w cierpliwości i w opanowaniu, we wzajemnej wyrozumiałości, w przebaczeniu i zapominaniu uraz, we wzajemnym pomaganiu sobie w codziennym noszeniu krzyża.

Praktykowanie wstrzemięźliwości w życiu rodzinnym nie jest łatwe, wymaga to nieraz wielkiej siły woli i samozaparcia. W jaki sposób zapewnić sobie małżonkowie potrzebną do tego moc ducha? Źródłem jej niech stanie się częste przyjmowanie sakramentów świętych i codzienna wspólna modlitwa, zwłaszcza różańcowa.

Amerykańska krucjata różańca rodzinnego rozwija się pod hasłem: „Rodzina, która się razem modli — razem trwa“. Wspólna modlitwa różańcowa okazuje się skutecznym lekarstwem przeciw plądze rozwodów.

Różaniec rodzinny to jakby codzienny zastrzyk nadprzyrodzonych sił dla uzdrowienia życia rodzinnego i zabezpieczenie go przed rozkładem.

Gabryel Mar

Dlaczego?

Dlaczego tak wielu mężczyzn chodzi do szynku?

Bo wiele kobiet nie rozumie, że w domu winno być miło i przyjemnie.

Dlaczego tak wielu mężczyzn pije często wódkę, piwo i wino?

Bo wiele kobiet nie myśli o tym, by w domu mieć nektary („płynny owoc“).

Dlaczego mąż z takim trudem odzwyczaja się od picia?

Bo żona nie dba o to, by z nim razem wejść do koła ludzi, którzy nie będą go nakłaniali do picia, lecz którzy wolny czas i uroczystości spędzają bez alkoholu.

Dlaczego rok w rok dziesiątki tysięcy młodzieży pada ofiarą alkoholu?

Bo matki zaniedbały uświadomienia swych dzieci o wielkich niebezpieczeństwach zagrażających ze strony napojów alkoholowych i nie przyzwyczaiły ich do świadomego bezalkoholowego trybu życia.

Dlaczego przychodzi na świat tyle dzieci duchowo upośledzonych, ułomnych, chorych?

Bo kobiety i dziewczęta nie doceniają niebezpieczeństw płynących z wyjścia za mąż za alkoholika.

Dlaczego zło alkoholizmu ze wszystkimi następstwami — jak nędza, demoralizacja, nieszczęśliwe wypadki, choro-

roba itd. — jest tak wielkie? Bo za mało kobiet współpracuje nad jego zwalczaniem. Tak, również my kobiety ponosimy winę za zło alkoholizmu naszych czasów — chociaż głównym winowajcą jest mężczyzna. Tak długo nie możemy narzekać, jak długo same nie zrobimy wszystkiego, co jest w naszej mocy.

Dlaczego sprawa alkoholizmu jest także sprawą kobiet?

Bo najczęściej kobiety i dzieci ponoszą skutki pijactwa i cierpią najwięcej.

Dlaczego sprawa alkoholizmu obchodzi żony alkoholików?

Bo one najrychlej mogą przyjść mężowi z pomocą. **Dlaczego sprawa alkoholizmu obchodzi wszystkie inne kobiety?**

Bo nie możemy bezmyślnie podtrzymywać zwyczajów, które dla nasycenia słabych bliźnich mogą być tak niebezpieczne.

Dlaczego sprawa alkoholizmu obchodzi kobietę katoliczką?

Bo nie możemy po faryzejsku pytać: Czy jestem stróżem brata mego? — lecz z miłości do Boga, z miłości do bliźniego chcemy za przykładem św. Elżbiety dobroczynną miłość uważać za nasze postannictwo.

(Przyjaciel trzeźwości 238)

Abstynencja — środek wychowawczy

Abstynencja to bardzo pożyteczny środek moralny i wychowawczy. Nie można jej prowadzić ani nakazać, ani zabronić. Jest to akt i ćwiczenie zupełnie od nas zależne, działa więc bardzo korzystnie na urobienie charakteru. Ona uczy człowieka dobrowolnie opanowywać

podniety wewnętrzne: zmęczenie, chłód, gorąco, pragnienie jak również uczy towarzyskiej samodzielności i stanowczości w stosunku do ponętnych zwyczajów pijackich. Działa więc wychowawczo na lud i zabezpiecza w ten sposób wykonanie prawnych przepisów przeciwalkoholowych.

(Kaplan w walce z alkoholizmem)

Szanujcie polskie prawo

NASZA USTAWA O ZWALCZANIU ALKOHOLIZMU

ZABRANIA sprzedaży i picia wódki, spirytusu, wina, piwa w lokalach wszystkich szkół, szpitali i sanatoriów,

ZABRANIA sprzedaży jakiegokolwiek alkoholu osobom w stanie nietrzeźwym,

ZABRANIA sprzedaży lub częstowania wódki, spirytusem a nawet winem młodzieży do lat 18,

ZABRANIA sprzedaży lub picia wódki, wina, spirytusu w restauracjach (bufetach) dworców kolejowych, autobusowych i portowych.

Zobowiązuje wszystkich uczciwych obywateli do niekupowania wódek lub spirytusu w dni, w których sprzedaż jest zakazana przez Radę Narodową.

NAKAZUJE leczenie nałogowych alkoholików, ponieważ z alkoholizmu można się wyleczyć tak samo jak z innych chorób.

Główny Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy — Warszawa, ul. Kopernika 36/40

Niedawno prasa doniosła, że roczna konsumpcja papierosów w Polsce oblicza się na 45 miliardów sztuk. Dziennie wynosi to 123.287.671 sztuk. Gdyby papierosy te połączyć, to otrzymalibyśmy papieros o długości 8,5 miliona metrów. Takim papierosem można by połączyć Warszawę z Ulan-Batorem.

Warto zastanowić się trochę: ile też nas kosztuje ten papieros? — Otóż, biorąc pod uwagę cenę najtańszych papierosów — „Sportów” (15 gr za sztukę) — wypadnie, że kosztuje on aż 6.750.000.000 złotych. Za te pieniądze można by wybudować 33.750 domków (po 200 tys. zł każdy), w których znalazłaby pomieszczenie ludność miasta liczącego około 170.000 mieszkańców!

Niestety, rokrocznie takie jedno miasto puszczamy lekkomyślnie z dymem tytoniowym.

Wydaje się, że jeszcze bardziej bolesne są nasze straty biologiczne, spowodowane masowym zatrutowaniem się nikotyną i skutki tych strat. Nie są one jednak łatwe do obliczenia. Ale truciźna zawarta w papierosie o długości 8,5 miliona metrów na pewno nie idzie nam na zdrowie, skoro już kilka jej kropeł, wprowadzonych do organizmu człowieka, może spowodować jego śmierć, podobnie jak wypalenie, w stosunkowo krótkim czasie, większej ilości papierosów.

Do nikotyny, tak samo jak do alkoholu, organizm bardzo łatwo i szybko może się przyzwyczaić, a wtedy palenie przestaje już mieć charakter „przyjemności”, nad którą możemy łatwo zapamiętać, lecz staje się objawem choroby. Palenie nalogowe osłabia normalne działanie naj-

Wydaje się, że najtragiczniejsza dla narkomana jest jego bezsilność wobec swojego nalogu. On „musi” palić czy też pić, często wbrew swojej słabej woli. Nie należy rozumieć jednak, że nie ma dla niego żadnego ratunku. Można zerwać z narkotykami, ale walka z nim nie jest łatwa, tym bardziej, że papierosy stały się dzisiaj modne. Często są nimi na każdym kroku, a młodzież skwapliwie usiłuje naśladować dorosłych. Nic więc dziwnego, że nikotynizm zdobywa coraz to nowe ofiary. Podezamy gdy w latach 1933—1937 przypadła u nas 672 papierosy na jednego mieszkańca, to w 1949 — 893, a w 1957 już 1.509 papierosów!

Biorąc pod uwagę skutki stale wzrastającego nikotynizmu, który po alkoholizmie zajmuje chyba drugie miejsce w marnowaniu naszego majątku i zdrowia, a któremu łatwiej jest zapobiegać niż go leczyć, wydaje się, że nadszedł już czas, aby rozpocząć energiczną, ogólnopolewną akcję przeciw nalogowi palenia, stosując w niej metody podobne do metod zwalczania alkoholizmu!

Chociaż zerwanie z nalogiem palenia tytoniu nie jest nieodzownym warunkiem należenia do Krucjaty Wstrzemięźliwości, jest ono jednak ze wszech miar godnym polecenia, współdziałającym z łaską uczynkową środkiem do wyrobienia silnej i dobrej woli oraz do szerzenia własnym przykładem abstynencji od palenia.

Krucjata Wstrzemięźliwości rozpoczęła już długofalową walkę z nalogiem palenia, wprowadzając do przyrzeczenia dziecięcej i młodzieżowej Krucjaty przyrzeczenia powstrzymania się od tytoniu.

ofiary. To zaś umożliwia tylko abstynencja. Dlatego abstynencja to żywa oświata i nauka, chociaż kazać, najgruntniejsze niszczenie wiary alkoholowej i najbardziej pogładowy dowód tego, że alkohol dla życia, pracy, zdrowia, towarzyskości i szczęścia jest całkiem zbyteczny. Umiarkowanie zaś przeczy tej zbyteczności. Oddala ono nieumiarkowanie a nie widzi, że nadużycie powstaje z użycia, jak pożar z iskry, epidemia z zarodka choroby. Strzeże przed nadmiarem, a określenie miary pozostawia nieumiarkowanemu. Umiarkowanie zaprasza do naśladownictwa swego przykładu, a nie posiada mocy, by dać młodzieńcowi moralną siłę do zachowania tegoż.

Duszpasterstwo a ruch trzeźwości

Żywa oświata

„Nad zniszczeniem wiary w alkohol i nad oświatą ludu za pomocą kazań, odczytów, literatury, pracując naturalnie także zwolennicy umiarkowania. Ale tłum względem teoretycznych pouczeń zachowuje się powściągliwie, sceptycznie i z niedowierzaniem, a jeżeli oświata skierowana jest przeciwko jego ulubionemu zwyczajowi, odpowiada śmiechem, szyderstwem lub nawet przekleństwem i wściekłością. Wnioski logiczne nie są łatwe dla wielkiego tłumy. Owszem, sprawiają mu one pewną duchową mękę. Lud bowiem operuje szczególnie dwiema konkluzjami: „post hoc — ergo propter hoc” i „inni to robią, więc ja także mogę to robić”. Najrozumiejszą dla ludu zaś jest żywa konkluzja czynu, przykładu,

Skutki palenia

Na podstawie obserwacji poczynionych przez wielu wybitnych lekarzy, stwierdzono, że wieloletnie nadużywanie tytoniu może u palaczy wywołać ciężkie schorzenie nerek w postaci stwardnienia miążdżycowego. Szczególnie szkodliwy jest połączenie się działania trujących składników dymu tytoniowego z innymi czynnikami trującymi, jak alkohol, ołów czy jady bakteryjne.

Niejednokrotnie zauważono, że konie pasące się na łące, na której rośnie tytoniu, ślepy po pewnym czasie na skutek zwyrodnienia nerwu wzrokowego.

U nalogowych palaczy również obserwowano zapalenie nerwu wzrokowego, nieodróżnianie barw: czerwonej, zielonej, osłabienie

wzroku a nawet ślepotę. Poprawa wzroku po zaprzestaniu palenia, pogorszenie po wznowieniu jest normalnym biegiem rzeczy.

Przyczyną upośledzenia słuchu u palaczy może być nikotynowe zapalenie nerwu słuchowego.

Znaczenie osłabiona jest u nalogowych palaczy ostrość węchu i smaku. Nie odróżniają oni subtelnych odcieni smaku i zapachu poszczególnych potraw. Byli nalogowcy wyznają z zadowoleniem, że po zaprzestaniu palenia odzyskali zarówno smak, jak apetyt.

Z broszurki: FR Vanulet — „Co o nalogu palenia tytoniu wiedzieć należy” (Wiedza Powszechna — 1958 r.)

Przyczyny alkoholizmu

Nowoczesny alkoholizm dochodzi do znaczenia przez współdziałanie następujących czynników:

a) Indywidualnego i społecznego przynębienia z powodu chorób: głodu, pragnienia, zimna, kurzu, upału, błedy, przykrości smutku, przemęczenia nudy.

b) Uludy alkoholowej, tj. tego przez narkotyczne działanie alkoholu powstałego i głęboko w narodzie zakorzenionego mniemania, że alkohol jest najlepszym środkiem do pozbycia się przynębienia.

c) Zwyczajów pijackich tj. towarzyskiego przymusu picia alkoholu jako niezbędnego elementu radości życia.

d) Kapitału alkoholowego, tj. tych ogromnych wkładów finan-

sowych w przemysł alkoholowy i zysków finansowych jakie ciągnie gospodarka krajowa zarówno z produkcji jak i konsumpcji alkoholu.

e) Alkoholików, tj. tej części ludności, której system nerwowy dostał się pod fizjologiczny wpływ alkoholu — i dla której narkoza alkoholowa stała się silnymi, często nie do przezwyciężenia kajdanami dla ich woli.

Wajemne wspomaganie się tych psychologicznych, fizjologicznych, towarzyskich i gospodarczych czynników zawdzięcza alkoholizm swoje stanowisko światowej potęgi. I tę światową potęgę my zwalczamy.

(Kapitan w walce z alkoholizmem. Wykład we Wrocławiu w roku 1907)

Najsukuteczniejsze leczenie

„Powiesz: „Piję z miarą, piję z rozważą, tak że się nigdy nie upiję”. Dzięki Bogu, lecz tu nie chodzi o Ciebie, tu chodzi o ruch trzeźwości, tu chodzi o nawrócenie pijaków. Trzeba bowiem wiedzieć, że pijaka nie nawrócisz piwem, ani umiarkowaniem w pić, tylko zupełną wstrzemięźliwością. Pijak będzie albo pijakiem, albo abstynentem. Trzeźwym, umiarkowanym nigdy nie będzie. Jedynym zatem ratunkiem dla niego jest abstynencja. Kochany tercjarzu. Stań się szermierzem w walce przeciw pijactwu, stań się misjonarzem, apostołem, kaznodzieją zupełnej

wstrzemięźliwości, a doprowadzisz lud do trzeźwości.

Św. Franciszek milcząco chodził po ulicach miast, a to było jego najgłośniejsze, najsukuteczniejsze kazanie — kazanie przykładu. Chodź, kochany tercjarzu, po ulicach i rynkach, chodź między ludźmi, szukaj towarzysztwa ludzi, a głos wszędzie żywe i skuteczne kazanie wstrzemięźliwości, kazanie przykładu, kazanie miłości. Tym porwiesz szlachetne serca za sobą, przekonasz pijaków, wrócisz im wiarę w siebie, wolność i szczęście.”

(Tercjarz a pijacy. Z „Głosu Św. Franciszka” 1925, nr 2-3)

Dlaczego potrzebni są abstynenci?

„Pijak bez szkody dla zdrowia może zaraz porzucić wszelkie trunki. Gdy ma jeszcze tyle sił, by zostać abstynentem, to jest uratowany. Jeżeli ich nie ma, to jest stracony...”

Pijaka zaś wtedy będzie można nakłonić do abstynencji, gdy będzie widział koło siebie innych abstynentów, gdy będzie mógł obcować z abstynentami, gdy będzie mógł się cieszyć i bawić bez alkoholu. Jeżeli on sam tylko będzie abstynentem, to znowu u-

padnie. Dlatego koniecznie potrzebni są abstynenci, nie dlatego, że za każdy kieliszek do piekła pójdziesz, że po kieliszku umrzesz, ale z miłości, żeby biednym pijakom pokazać, że bez alkoholu można żyć, pracować, cieszyć się. Szlachetni mężowie zostają abstynentami z miłości do biednych pijaków, bo tylko ostrym mieczem abstynencji można zwalczyć wszystkich wrógów, co się trzeźwości opierają.”

Mowa wygł. w Berlinie w r. 1904. (Alkohol a ruch trzeźwości)

Myśli Ojca Maksymiliana Kolbe

Niepokalana będzie i być musi uznana Królową wszystkich i każdego z osobna w Polsce i na całym świecie i to jak najprędzej — oto nasze hasło, dla którego warto żyć, pracować, cierpieć i umrzeć.

Dojść do tego można tak:

1) Bez granic Niepokalanej zaufać.

2) Wszystkie poczynania, trudności, pokusy Jej powierzyć.

3) Za powodzenia Jej dziękować.

4) Pamiętać zawsze, że sami nic nie potrafimy, ale przy Jej pomocy możemy wszystko.

5) Starać się codziennie nie tylko odnowić akt strzeżysty: „O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają...”, ale i coś znieść, wycierpieć dla Jej miłości.

6) Każdy niech uważa swoje otoczenie, krewnych, znajomych, towarzyszy pracy, miejsce pobytu za teren swoich misyj, by ich pozyskać Niepokalanej, i niech użyje wszelkich ku temu wpływów i zdolności.

7) Pamiętajmy, że Niepokalana i za najmniejsze okazanie Jej czci hojnie wynagradza. Niech więc ci, wśród których Jej królestwo szerzymy, choć cośkolwiek dla Niej zrobisz, a Ona już im tego nigdy nie zapomni.

8) Cudowny Medalik niech będzie kulką dla Czciela Niepokalanej, a Różaniec św. — mieczem.

Kto żądze swe hamuje, Ten mało potrzebuje.

Lepsza cnota w kapocie, Niż niecnota w zlocie.

Lepsze czyste sumienie, Niż wielkie nieprawie mienie.

Polska to cnota: Każdemu otworzyć wrota.

Przy czystym sumieniu Zażłesz smacznie i na kamieniu.

U kogo czyste sumienie, U tego jame spojrzenie.



Jerus Robotnik-Kowal

rys. A. Biggi

Trucizna nojgorsza ze wszystkich

Dziennik Zachodni, wydanie „Wieczór”, przyniósł w dniu 15 grudnia notatkę następującą: „Dorosły człowiek utopił się w kałuży”.

Kilka dni temu w rowie obok szosy w Bobrku znaleziono zwłoki 23-letniego J. R. zatrudnionego w Hucie Bobrek. Jak wykazały dochodzenia, R. wracał w stanie nietrzeźwym z zabawy do domu. Potknął się na drodze i upadł twarzą w kałużę wody, a nie mając siły się podnieść, poniósł śmierć przez uduszenie.”

Oto śmierć człowieka...

Człowieka obdarzonego duszą nieśmiertelną, króla stworzenia, powołanego do godności dziecka Bożego.

Czyż trucizna, która tak poniża godność ludzką, nie jest trucizną najgorszą ze wszystkich?

Inna trucizna tylko zabija, alkohol najpierw odbiera człowieczeństwo, a potem zabija.

W imię obrony człowieczeństwa należy znienawidzić tę truciznę i wypowiedzieć jej walkę bezkompromisową.

CZY ALKOHOL PODTRZYMUJE ZDROWIE?

Wysuwa się jako mocny argument trzech czy czterech starców wspaniale zakonserwowanych, mimo że przez większość swego życia nadużywali napojów alkoholowych.

Ale zapomina się, że towarzysze ich pijackich wyczynów w większości pomierali przedwcześnie; że ich dzieciom daleko do takiego żelaznego zdrowia i że często wcześniej zeszyli one z tego świata, niż ich ojciec.

Statystyki towarzystw ubezpieczeniowych, obejmujące wszystkie przypadki, a nie tylko kilka wyjątków, wykazały, że wśród osobników między 30 a 50 rokiem ży-

cia śmiertelność wśród alkoholików jest dwa razy większa niż wśród abstynentów.

Wiadomo, że istnieje uderzająca równoległość w różnych departamentach Francji między ilością spożywanego alkoholu a ilością zgonów wskutek gruźlicy.

Z ogólnej liczby umysłowo chorych kierowanych do zakładów psychiatrycznych 30 do 50% trafia tam wskutek alkoholu.

(Biuletyn Informacyjny Nr 11-12/58)

MÓZG NASZ JEST GŁÓWNA OFIARĄ ALKOHOLU

Pod nazwą mózg rozumie się wielką ilość ugrupowań komórek, które dla jasniejszego przedstawienia sprawy można podzielić na 3 wielkie „centrale” nerwowe:

1. **opuszka** — najważniejsza dla życia, ponieważ kieruje oddychaniem i krążeniem;

2. **międzymózgowie** — regulujące sen, czuwanie, uczucie głodu i pragnienia. Jest ono również siedzibą doznań przyjemnych lub nieprzyjemnych oraz uczuć: gniewu, sympatii.

Dziecko — dopóki jest małe — posługuje się prawie wyłącznie międzymózgiem, ale nie można przecież bez końca żyć tylko fantazją. Należy, jak to się zwykło mówić, zacząć żyć rozsądnie.

3. Właśnie tylko dzięki **korze mózgowej** możemy być istotami rozumnymi. Dzięki korze mózgowej jesteśmy w stanie osądzić, czy to, co mamy ochotę zrobić, jest dobre czy złe, niebezpieczne lub nie; jesteśmy w stanie, przynajmniej w pewnych wypadkach, oprzeć się popędowi, pragnieniom pochodzącym prawdopodobnie z międzymózgowia: dać dowód naszej woli.

Alkohol usypia: osobnik na po-

czątku stanu pijaństwa jest wielomówny i ożywiony. Z tego wyciąga się błędny wniosek, że alkohol jest środkiem pobudzającym, podczas gdy może on tylko uspić. Ale ponieważ kora mózgowa, jako najbardziej delikatna, już na początku pada ofiarą działania alkoholu, mogą się wówczas rozpuścić wszystkie namietności i popędy pozbawione kontroli kory. I tak oto człowiek pijany wyprawia awantury, niekiedy tylko dziwaczne, niekiedy jednak niebezpieczne lub nawet tragiczne.

Dopiero później inne części mózgu zostają cpanowane i wówczas w sposób widoczny ujawnia się hamujące działanie alkoholu, wyrażające się w chwiejnym chodzie, w upadkach, głębokim uspieniu, czasem nawet w śmierci.

Mniej więcej wiadomo o tym wszystkim z opisów wypadków w dziennikach. Natomiast nie wiemy o tym, że człowiek nadmiernie spożywający napoje alkoholowe, który nie upija się wprawdzie w sposób charakterystyczny, a to dlatego, że jest przyzwyczajony do alkoholu, tym niemniej jest wyraźnie upośledzony pod względem inteligencji, woli i uczucia moralnego.

Dlatego właśnie tak często stwierdza się nadmiar alkoholu we krwi zarówno u sprawców jak i ofiar wypadków.

Dlatego to pijak, który nawet przez pewien krótszy lub dłuższy okres czasu utrzymuje swój poziom życiowy dzięki zawodowej rutynie, tak często kończy schodząc na niższe szczeble społecznej drabiny.

Dlatego to, niezdolny do panowania nad sobą, jest on drażliwy, wybuchowy, nierzadko staje się katem dla własnej rodziny, a nawet przestępcą.

(Biuletyn Inform. G. S. K. P. Nr. 11-12/58)

Pomieszenie pojęć

„Często przecież istotna wartość nie leży tam, gdzie się nieświadomym ukazuje. Picie uważa się za oznakę siły, a tolerancję pijaństwa — za wymaganie wolności. Przeciwnie, powstrzymanie się od alkoholu uchodzi za słabość, przewrotność, dziwactwo, a napaść na zwyczaję pijackie — za wstecznicstwo. Dopóki te mniemane wartości w wyobraźni młodzieży będą miały cenę, dopóty jej nie odstraszamy od nadużyć alkoholowych, nigdy nie zapalimy do trzeźwości. Siła bowiem, męskość, wolność pociąga gwałtownie. Słabość i społeczne odosobnienie każdego odpycha. Dlatego musimy wpajać to przekonanie, że alkoholizm nie ma w sobie nic z siły, samodzielności i wolności, przeciwnie, że jest skutkiem opłakanej słabości względem wyczulonych nerwów, niemęską ustepliwością wobec przymusu zwyczajów pijackich i dziecięcym strachem przed pustymi żartami pijackich towarzyszy. Powstrzymanie się zaś od alkoholu może być osiągnięte tylko przez samodzielny sąd, przeciwny opinii ogółu, przez nieugiętą stałość woli wobec żądz wewnętrznych, a zapewnione przez stanowczość i wolność osobistą wobec zwyczajów picia. Aka sprawiedliwa ocena omawianej wartości powinna być wytłumaczona przede wszystkim oświeconym klasom narodu, te bowiem tworzą opinię publiczną. Ich śladami postępuje reszta społeczeństwa

(Duszpasterstwo a ruch trzeźwości)

CZY ALKOHOL JEST ŚRODKIEM ODŻYWCZYM?

Aby jakkolwiek substancję uznać za prawdziwy środek odżywczy, musi ona odpowiadać następującym warunkom:

- a) przy spalaniu w organizmie winna wydzielać ciepło,
- b) nie powinna nigdy przekraczać ściśle określonego poziomu stężenia jej we krwi,
- c) winna posiadać takie właściwości, aby organizm ludzki mógł ją magazynować w charakterze rezerw, które w razie konieczności dadzą się bezzwłocznie uruchomić,
- d) winna służyć do budowy względnie do odnowy naszych narządów.

Alkohol, niezależnie od postaci, w jakiej jest spożywany, odpowiada jedynie pierwszemu z wymienionych warunków.

Spożyty w znacznych ilościach nie ulega nigdy zmagazynowaniu w organizmie w charakterze rezerw, zalega we krwi, wchłania się do narządów, w których wywołuje uszkodzenia, zupełnie tak, jak nadmiar cukru (który jest prawdziwym środkiem odżywcym) uszkadza narządy chorego na cukrzycę.

Wreszcie alkohol pod żadną postacią nie może być użytkowany przez organizm dla wzrostu lub odnowy narządów.

A więc alkohol nie jest prawdziwym środkiem odżywcym, ale raczej rodzajem przyprawy, podobnie jak pieprz lub musztarda.

A co byśmy sądzili o osobniku, który by łapczywie połykał wiele szklanek musztardy w ciągu dnia?

Również absurdalne jest postępowanie osobnika wlewającego w siebie 2 do 3 litrów, a nawet więcej, wina w ciągu doby.

(Biuletyn Inform. GSKP Nr. 11-12)

Co to jest umiarkowanie?

„Pojęcie umiarkowania jest nieokreślone i prawie nie dające się określić, wieloznaczne, rozszerzalne i indywidualne.

„Stopień więc, na którym działanie alkoholu poczyną być przeskodą dla wolnego decydowania się woli, stanowi według mego zdania punkt graniczny między umiarkowaniem i nieumiarkowaniem...”

Określić taki próg działania alkoholowego, taki stopień przeskody — jest niemożliwym dla pijącego. Ten próg przeskody nie da się też oznaczyć przez określenie stałego kwantumu, ponieważ zmienia się on stosownie do nastroju w danej chwili, nerwów i usposobienia...”

Spożycie pewnej ilości alkoholowego napoju wtedy dopiero uchodzić może za umiarkowane, gdy nie staje się hamulcem woli. Umiarkowanym przeto jest ten człowiek, który ma wolę i zdolność taką miarę zachować. Praktycznie wziąwszy, być umiarkowanym znaczy: rzadko i mało pić, tak rzadko, żeby działanie trwałe nie dosięgało nowego działania, tak mało, żeby spożyty alkohol nie spowodował niedobrowolnych aktów.

Choćby nawet pojęcie prawdziwego umiarkowania było kwestią sporną, jasnym jest przynajmniej to, że powszechnie tak zwane umiarkowanie jest niczym innym, jak chronicznym alkoholizmem.

(Duszpasterstwo a ruch trzeźwości)

ODNAWIAM PRZYRZECZENIE

„Piszę do Was pierwszy raz, choć należę już do Waszej Krucjaty prawie rok, a czynię to dlatego, ponieważ z dniem 13 listopada br. wygasło moje przyrzeczenie wstrzemięźliwości zupełnej na okres 1 roku. Przeto pragnę Was zawiadomić o przedłużeniu mojego przyrzeczenia wyznaczenia się zupełnie wszelkich napojów alkoholowych oraz papierosów na całe życie. Robię to z całą świadomością, widząc, ile zła powoduje alkohol, oraz widząc rozluźnienie obyczajów i upadek moralny pośród moich rówieśników, a nawet starszych osób.

Wiem, że przede mną stoją wielkie trudności, ale wiem także, że mogę je przezwyciężyć i na pewno zwyciężę z pomocą Niepokalanej i wytrwam w moim przyrzeczeniu, ponieważ „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia przez Niepokalaną”, jak mawiał O. Maksymilian Maria Kolbe, którego ideałem przesiąknięta jest Nasza Krucjata. Przyrzeczenie to składam również dlatego, aby choć w tak małym stopniu zadość uczynić za grzechy, które obrażają Najświętsze Serce Pana Jezusa i Niepokalne Serce Maryi. Dużą pomocą i pociechą w życiu jest mi dodatek G. N. „Niepokalana Zwycięza” i z utęsknieniem oczekuję zawsze, kiedy nadejdzie nowy numer, ponieważ znajduję w nim niezbędne wskazówki do tego, aby stać się godnym i użytecznym narzędziem w Niepokalanych rękach Królowej Polski, a więc prosiłbym bardzo o przysyłanie mi dalej tego pisma.

Na zakończenie mego listu przesyłam Wam życzenia dalszych sukcesów w Waszej zbożnej walce i pracy o Polskę trzeźwą i czystą, aby Niepokalana zakrolowała jak najszybciej w Polsce na całym świecie i w każdej z dusz osobno.

Niegodny czciciel Niepokalanej

2.

ODPOWIEDŹ NA PROŚBĘ DLA UMIARKOWANYCH

Do Krucjaty Wstrzemięźliwości przystępuję dlatego, żeby wspomóc w walce z pijaństwem i rozwiązłością oraz aby zachęcić innych do wstąpienia do Krucjaty Wstrzemięźliwości celem zrozumienia, że alkohol to największy wróg człowieka. Jestem człowiekiem rzadko pijącym alkohol, mam 21 lat. Miałem już

zamiar wcześniej się zapisać do Krucjaty Wstrzemięźliwości, lecz zawsze brak mi było odwagi. Dopiero kiedy przeczytałem w Gościu Niedzielnym w dodatku Niepokalana Zwycięza artykuł p.t. „Prośba do umiarkowanych”, zrodziło się we mnie przeświadczenie, że i ja powinienem się znaleźć w szeregach Krucjaty Wstrzemięźliwości. Zakochałem się w dziewczynie i wiem, że bardzo by pragnęła, abym w ogóle nie pił alkoholu. Więc dziękuję za to Niepokalanej Królowej Polski, że właśnie przez przeczytanie tego artykułu w dodatku Niepokalana Zwycięza dodała mi odwagi, że mogę znaleźć się w szeregach Krucjaty Wstrzemięźliwości.

K. J.

3. TYDZIEŃ KRUCJATY WSTRZEMIĘŻLIWOŚCI W KUCZKACH K/RADOMIA

W dniach od 26. X. do 1. XI. w parafii Kuczki k/Radomia diec. Sand. został urządzony Tydzień Krucjaty Wstrzemięźliwości. Tydzień ten zapowiadany był wcześniej. W niedzielę 26. X. na wszystkich Mszach św., przez wszystkie dni na nabożeństwach różańcowych oraz przez cały dzień 1-szego listopada głoszone były nauki o szkodliwości alkoholu dla duszy i ciała, o konieczności ekspiacji za grzechy pijaństwa, o wzywaniu świata do pokuty i ofiary w cudzie objawienia w Fatimie.

Tydzień Trzeźwości został zakończony 1-ego listopada uroczystym nabożeństwem popołudniowym z Wyst. Najśw. Sakr., procesją dokoła Kościoła i odśpiewaniem „Te Deum”. Na nabożeństwie odmówiona została częstka różańca w intencji wszystkich dzieci należących do Krucjaty Niepokalanej i starszych, którzy poszli za wezwaniem Matki Bożej i złożyli ofiarę wyrzeczenia napojów alkoholowych. Potem dzieci z parafii przybliżyli się do głównego ołtarza i tutaj wszystkie, które należały już do Krucjaty Niepokalanej (przeszło 300), i te, które jeszcze zgłosiły się, powtarzały głośno słowo za słowem, za kapłanem swoje przyrzeczenie. Później kapłan odczytał za ambony przyrzeczenie dla starszych, wolno i dobitnie, a ci w duszy tylko i myśli powtarzali.

Przed tymi przyrzeczeniami zostało wygłoszone ostatnie kazanie przygotowujące bezpośrednio do tych aktów. Potem jeszcze został odmówiony akt ekspiacji za grzechy pijaństwa. Ofiarę wyrzeczenia się wszelkich napojów alkoholowych złożyli razem 62 osoby.

„Nie wódka, tylko wino”
„Życie Warszawy” zamieściło (w nr. 248 i 251) obszerny artykuł J. Kasprzyckiego, zatytułowany „Ludzie umierają w samotności”. Wiele uwagi poświęcił autor zagadnieniu fatalnego działania na organizm win alkoholowych i mocnych piw. Tłem rozważań J. Kasprzyckiego jest tragiczny wypadek zamordowania dzieci przez matkę alkoholicką. „Znamienna jest rola — czytamy w w artykule — jaką odegrały w tej tragedii owe skromne owocowe wino, różne „Kirkory podwójne wzmocnione” i „polskie vermouth na najprawdziwszych włoskich ziołach”. Wszędzie dostępne, stosunkowo tanie, utrudniają obecnie — moim zdaniem — walkę z alkoholizmem znacznie bardziej, niż wódka. Otacza je powszechnie opinia, że „wino to nie alkohol”. Wśród kobiet i mło-

Abstynencja a ratowanie alkoholików

„Czy jest jakiś środek leczniczy na zarażonych alkoholem? Jeżeli zajęcie się nimi jest spóźnione, bo zwyrodnienie organu życiowego postąpiło już za daleko, wtedy prognoza bywa najczęściej bardzo smutna. Jeżeli zaś następuje w odpowiednim czasie, w wielu wypadkach można mieć nadzieję wyleczenia. W obu jednak wypadkach największym, radykalnym środkiem przeciw pijaństwu jest abstynencja czyli całkowite, nagłe i na całe życie wyrzeczenie się wszelkich, nawet najsłabszych wyskokowych napojów. Dlatego pośród znawców kwestii alkoholowej nie ma dwóch zdań: czy mają być zwolennikami abstynencji, czy umiarkowania. Kto mimo to próbuje leczyć pijaków umiarkowaniem lub piwem, ten jest nieświadomym zwodzicielem, który w interesie ludzkości lepiej by zrobił, porzucając zajmowanie się ruchem trzeźwości.

Pijak — to człowiek, który właśnie nie może być umiarkowanym, ponieważ organ określenia miary — mózg — przez alkoholizm najbardziej jest zarażony i ponieważ każdy kieliszek osła-

bia opór wobec następnego. Dla alkoholików istnieją tylko dwie możliwości: albo nieumiarkowanie, albo abstynencja. Pijak może się wprawdzie powstrzymać od pierwszego kieliszka, ale nie od drugiego...

Przyrodzony środek do poprawy pijaka — abstynencja nie może być zastąpiony przez nadprzyrodzony jedynie, jak przyjmowanie Sakramentów. Przeciwnie, skutek jest tym pewniejszy jeżeli będą stosowane tak nadprzyrodzone jak przyrodzone środki.

Wytrwanie nawróconych pijaków zależy całkowicie od ich otoczenia i od stanu publicznego ruchu trzeźwości. Jeżeli opinia publiczna sprzyja abstynencji, to uratowany pijak przez wstąpienie do związku abstynenckiego znajduje pomoc w przyjacieli abstynencji i bezalkoholowym towarzystwie. Jeżeli uwalnia się od przymusu zwyczajów pijackich, wtedy trwała poprawa jest zapewniona. Powodzenie więc w ratowaniu pijaków istotnie zależy od postępu ogólnego ruchu trzeźwości.

(Duszpasterstwo a ruch trzeźwości)

Od abstynencji zależy zwycięstwo

Ona trafia w najbardziej ukryte jądro alkoholizmu — zarówno indywidualnego jak i społecznego. Ona radykalnie wysusza bagno alkoholowe, niszczy od razu korzenie i nasiona alkoholowe, gdyż osłabia i niszczy znane nam czynniki, które alkoholizm tworzą i podtrzymują, przerywa ich współdziałanie i łamie w ten sposób przymusowy charakter tego systemu. Ułuda alkoholowa da się gruntownie usunąć tylko przez abstynencję, gdyż abstynencja to żywy i uszlachetniający przykład. To najwidoczniejszy i dlatego najsukuteczniejszy dowód, że bez al-

koholizmu można się obejść. Już sama abstynencja radykalnie usuwa zwyczaj picia i łamie towarzyski przymus picia. Abstynencja bije kapitał alkoholowy i przekreśla zysk z alkoholu. Tylko abstynencja może leczyć istniejących alkoholików i przeszkodzić narastaniu nowego pijackiego pokolenia. Alkoholizm indywidualny — to nic innego, jak tylko reakcja na pewne wewnętrzne i zewnętrzne ponęty do picia. Te ponęty abstynencja osłabia lub zupełnie gasi.

(Kapłan w walce z alkoholizmem)

Przez abstynencję do trzeźwości

„Spożycie takiej ilości alkoholu, która nie przekracza indywidualnego progu trucizny, która więc nie zakłóca prawdziwego działania mózgu lub nerwów, nie staje się hamulcem woli, jest moralnie i medycznie obojętne, tj. ani grzechem, ani cnotą, jest dla zdrowia ludzkiego nieszkodliwe. Na podstawie tego zasadniczego twierdzenia nie wolno jednak sądzić, że kieliszek obojętny pod względem lekarskim jest także obojętny dla praktyki i metody ruchu trzeźwości. Każdy bowiem kieliszek jest ustępstwem na rzecz alkoholizmu; kooperacją do jego

utrzymania i wzmacniania. Jak morze składa się z kropeł, tak morze alkoholizmu składa się z kieliszków. Każdy wypity kieliszek działa trwale. Nie należy zapominać, że kwestia alkoholu nie brzmi: czy umiarkowane picie obojętne jest lub nie, szkodliwe zdrowiu lub korzystne, lecz: czy alkoholizm dla społeczeństwa ludzkiego jest obojętny czy też pożyteczny lub szkodliwy. Czy może on być usunięty bez abstynencji przynajmniej lepszej części narodu, czy nie?”

(Duszpasterstwo a ruch trzeźwości)

Do czytelników

Dodatek „Niepokalana Zwycięza” w bieżącym roku będzie ukazywał się zamiast dwukrotnie. Składają, tylko raz w miesiącu w podwójnej objętości. Składają nas do tego względny techniczne oraz oszczędnościowe.

Dlatego każdy numer Gościa Niedzielnego z końcem miesiąca będzie ukazywał się w podwójnej objętości, to znaczy 8 stronice Gościa Niedzielnego i 8 stronice dodatku — razem 16 stronice.